„Człowiek nie może odkryć nowych oceanów, dopóki nie znajdzie odwagi żeby stracić z oczu brzeg."

Andre Gide

Społemowiec WARSZAWSKI

MIESIĘCZNIK SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW

Rok 63 nr 11 (705) WARSZAWA, listopad 2025 Cena 7,50 (plus VAT)

2025 Międzynarodowy Rok Spółdzielczości

Spółdzielnie budują lepszy świat

Festiwal „Tęcza Polska" w Polanicy-Zdroju

Na spółdzielczą nutę

Międzynarodowy Festiwal Spółdzielczych Zespołów Artystycznych „Tęcza Polska" organizowany przez Krajową Radę Spółdzielczą i Miasto Polanica -Zdrój odbył się w dniach 24-26 października 2025 roku w Teatrze Zdrojowym im. Mieczysławy Ćwiklińskiej w Polanicy Zdroju.

Honorowy Patronat nad wydarzeniem objęli: Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałek Województwa Dolnośląskiego Paweł Gancarz oraz Starosta Kłodzki Małgorzata Jędrzejewska-Skrzypczyk. Na scenie zaprezentowało się 15 zespołów działających pod spółdzielczym patronatem. Były to przede wszystkim zespoły senioralne i dziecięce z domów kultury prowadzonych przez spółdzielnie mieszkaniowe oraz zespoły pieśni i tańca, nad którymi opiekę sprawują „Samopomoc Chłopska", banki spółdzielcze i rolnicze spółdzielnie produkcyjne (tym razem na Festiwalu zabrakło zespołów społemowskich). Nad oceną wykonawców czuwało pięcioosobowe Jury, któremu przewodniczył Wiesław Ochman - legenda polskiej sceny operowej. W Jury zasiadali także: Jan Krystian Ochman - wnuk Wiesława Ochmana, piosenkarz młodego pokolenia znany przede wszystkim z programu „Twoja twarz brzmi znajomo", dyrektor Teatru Zdrojowego Justyna Kuban, dyrektor Mazowieckiego Teatru Muzycznego im. Jana Kiepury Włodzimierz Izban oraz ceniony prezenter muzyczny radiowej „Jedynki" Paweł Sztompke. Koncerty prowadził od lat związany ze spółdzielczym festiwalem Robert Woźniak dyrektor Centrum Kultury Wilanów, a na Koncercie Galowym dołączyła do niego piosenkarka Iza Połońska.

Powrót spółdzielczego festiwalu do Polanicy-Zdroju, po sześciu latach nieobecności zapoczątkowanej pandemią, był znakomicie przyjęty przez publiczność i szeroko odnotowany w mediach. Szczególną atrakcją była parada zespołów po polanickim deptaku i plenerowe występy w Parku Zdrojowym, które zgromadziły tłumy widzów.

Jury zdecydowało się przyznać dwie pierwsze nagrody. Otrzymali je: Young Silesian Band - Młodzieżowa Orkiestra Rozrywkowa Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Zespół Pieśni i Tańca „Kotlina" z Osieka działający pod patronatem GS „S.Ch." w Osieku (woj. małopolskie). ■

Polacy coraz częściej kupują przez Internet. Na co narzekają?

Co trzeba poprawić w zakupach online?

Większość Polaków robi zakupy w internecie przynajmniej kilka razy w miesiącu, ale niemal połowa skarży się na brak szczegółowych informacji o produktach - wynika z raportu Santander Consumer Banku „Polaków portfel własny: e-commerce od święta".

Według raportu 15 proc. Polaków kupuje online co kilka dni, a kolejne 44 proc. - kilka razy w miesiącu. Najbardziej aktywni są młodsi użytkownicy - wśród osób w wieku 18-29 lat oraz trzydziestolatków po 24 proc. dokonuje zakupów w sieci kilka razy w tygodniu. W starszych grupach tempo zakupów jest niższe - 28 proc. seniorów (60+) kupuje w internecie raz na kilka miesięcy. Częściej zakupy online robią mężczyźni (60 proc.) niż kobiety (56 proc.).

Najczęściej wskazywaną przeszkodą w zakupach internetowych jest brak szczegółowych informacji o produkcie - zwraca na to uwagę 43 proc. badanych. Kolejne bariery to brak rzetelnych opinii użytkowników (29 proc.) oraz długi czas oczekiwania na dostawę lub jej koszt (26 proc.). Wskazano też m.in. brak kontaktu do obsługi (19 proc.) i problemy z płatnością (12 proc.).

- Analiza wyników naszego badania pokazuje wyraźnie, że informacje o produkcie są kluczowe dla wszystkich grup wiekowych. Poza trzydziestolatkami, we wszystkich innych przedziałach brak odpowiednich szczegółów o produkcie był najczęściej wskazywaną barierą. Najmłodsi użytkownicy (18–29 lat) w aż 55 proc. identyfikowali to jako dominujący problem. W innych grupach tę odpowiedź wybierało odpowiednio 42 proc. czterdziestolatków, 46 proc. pięćdziesięciolatków oraz 41 proc. seniorów powyżej 60 r.ż. - mówi Patryk Perliński, dyrektor Departamentu Sprzedaży i Relacji z Klientami Biznesowymi w Santander Consumer Banku.

Bank zwraca też uwagę na rosnącą popularność zakupów „na żywo" w internecie. Z tzw. „live commerce" miało już styczność 23 proc. Polaków, a kolejne 11 proc. planuje spróbować tej formy. Niemal połowa ankietowanych (49 proc.) nie uczestniczyła jednak w transmisjach sprzedażowych i nie zamierza tego robić.

Zdaniem przedstawiciela banku, kluczowe dla rozwoju rynku są proste i wygodne formy płatności.

- Dane pokazują, że choć zdecydowana większość Polaków robi już zakupy online, to ważną kwestią pozostaje ich komfort. Wiele osób decyduje się dziś na rozłożenie płatności nie tylko w sytuacjach nagłych, takich jak awaria sprzętu czy nieprzewidziany wydatek, ale także gdy po prostu chcą lepiej zaplanować budżet i uniknąć jednorazowego obciążenia portfela - podsumowuje Patryk Perliński.

Badanie zostało zrealizowane na zlecenie Santander Consumer Banku metodą telefonicznych, standaryzowanych wywiadów kwestionariuszowych wspomaganych komputerowo (CATI), przeprowadzonych przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych (IBRiS) w dniach 27 września - 6 października br. W badaniu wzięła udział reprezentatywna grupa 1005 dorosłych Polaków robiących zakupy online.

MATEUSZ DAMOŃSKI

Prestiżowa nagroda

Localness dla Społem

„Społem" w bieżącym roku ponownie zdobyło nagrodę w kategorii Localness. Jest to najwyższa ocena dla sieci pod kątem oferty produktów regionalnych oraz wsparcia lokalnych społeczności. Nagroda przyznawana jest na podstawie opinii konsumentów.

Badania na zlecenie firmy European Conferences United przeprowadziła niezależna polska firma badawcza GFK Polonia. Ale „Localness" to nie jedyny tytuł, jaki otrzymało „Społem". Uznano je także za lidera w kategorii „Największy progres w rozwoju zdrowych produktów". Klienci ocenili sklepy „Społem" jako oferujące zdrowe produkty, z zadowoleniem zaopiniowali asortyment owoców i warzyw dostępnych w sieci, pochodzących głównie od lokalnych dostawców. Z aprobatą spotkał się także szeroki wybór produktów nieprzetworzonych. Ocenili również, że w sklepach „Społem" zawsze dostępne są świeże mięso oraz ryby.

Uroczyste wręczenie statuetek odbyło się podczas specjalnego CEO& Board Dinner, który już po raz kolejny zgromadził prezesów sieci handlowych oraz producentów FMCG. Obie nagrody odebrał Zastępca Prezesa Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem" Rafał Płoski. Całe wydarzenie zostało zorganizowane przez firmę European Conferences United i odbyło się 7 października w hotelu Polonia w Warszawie. Dodać można, że nagroda „Localness" trafiła do „Społem" już po raz trzeci. ■

Jubileusz i posiedzenie Rady Nadzorczej w Kołobrzegu

15 lat KPH Społem

18 września br. w Kołobrzegu odbyły się uroczyste obchody 15-lecia Krajowej Platformy Handlowej Społem Sp. z o.o. To wyjątkowe wydarzenie zgromadziło przedstawicieli środowiska spółdzielczego, gości i członków Rad Nadzorczych KZRSS „Społem", Hotelu Zorza oraz KPH Społem.

Społem Krajowa Platforma Handlowa

Spotkanie miało zarówno uroczysty, jak i roboczy charakter. W jego ramach odbyło się wyjazdowe posiedzenie Rady Nadzorczej KPH Społem zwołane przez Przewodniczącego Ryszarda Jaśkowskiego w hotelu „Zorza", a w obradach uczestniczyli członkowie Rady: Paweł Hryniewski, Karol Wiktor Sienkiewicz, Walenty Kaźmierczak oraz Prezes Zarządu KPH Społem Iwona Sarga. Omówiono wyniki finansowe Spółki za pierwsze osiem miesięcy 2025 r., realizację obrotów przez poszczególne spółdzielnie i kierunki rozwoju. Szczególną uwagę poświęcono obecnemu modelowi dystrybucji produktów marki własnej Społem, omówiono strategię dalszego wzmacniania jej obecności w sklepach spółdzielczych.

dokończenie na str. 3

WIEŚCI WIEŚCI WIEŚCI WIEŚCI WIEŚCI WIEŚCI

„Społem” WSS Praga Południe

Radosny kolor w Radości

Kolejny sklep WSS „Społem” Praga Południe przeszedł metamorfozę. Duża (ponad 400 m² powierzchni) placówka w podwarszawskiej Radości z daleka przyciąga klientów soczystą barwą w odcieniu „ferrari”.

29 października br. na uroczyste otwarcie odświeżonej placówki przybył Zarząd WSS „Społem” Praga Południe: prezes Piotr Konarski i wiceprezes ds. ekonomicznych Małgorzata Piotrowska, Rada Nadzorcza: przewodnicząca Ewa Królik, Iwona Chrobak, Anna Krasuska, Bożena Siłka, a także pracownicy działów sprzedaży, marketingu oraz działu technicznego.

Nie brakowało atrakcji dla klientów: okolicznościowego tortu z truskawkami, malowania twarzy dla dzieci i możliwości... ustrzelenia roweru. Rzut z odległości ok. 5 metrów woreczkiem do tarczy i trafienie w jej środek gwarantowało wygranie cennego jednośladu. Andrzej Pałasz ze współpracującej ze spółdzielnią firmy JBB Bałdyga serwował z grilla kiełbaski bez osłonki w trzech rodzajach: klasyczną, białą i z szynki, a w tygodniu uroczystego otwarcia sklep oferował promocję m.in. na szynkę sołtysówkę z tej firmy.

Sklep przy ul. Patriotów 172, który ma 13-osobową załogę pod kierownictwem Hanny Szysler, został dostosowany do formatu „Mini Universam”, nawiązującego do słynnego Universamu z Ronda Wiatraczna. To wiązało się nie tylko ze zmianą kolorystyki, ale też doświetleniem ważnych punktów we wnętrzu, odsłonięciem części witryny tak, aby pokazać przechodniom stoisko ze świeżymi owocami i warzywami. W strefie kas jest o jedną mniej, ale wyeksponowanie i dodatkowe oświetlenie oraz wnęka na towary impulsowe wprowadzają odczucie uporządkowanej, otwartej i nowoczesnej przestrzeni.

Rozwiązania, wprowadzone już wcześniej w sklepie przy ul. Ochoczej w Falenicy, zbierają dobre opinie. Przeważa zdanie: „wreszcie was widać!” To sprawia, że zarząd postawi na czerwony kolor tam, gdzie budynki sklepów formatu „Mini Universam” niedawno pomalowano na kamienną szarość. Już na wiosnę sklepy te będą także w nowych barwach. - Zarówno od rady nadzorczej, jak i od klientów dostajemy takie informacje. Ten szary kolor faktycznie był modny, natomiast nasz sklep potrzebował czegoś więcej - koloru nie tylko modnego, ale takiego, który przyciąga wzrok - mówi prezes praskiej spółdzielni, Piotr Konarski.

Kolejny do metamorfozy jest niewielki sklep WSS „Społem” Praga Południe przy ul. Idzikowskiego 3 w słynącym z Muzeum Piłsudskiego Sulejówku. **(MK)**

Dwie niedziele handlowe w miesiącu?

Projekt zmian jest już w Sejmie

Czy nowy rok przyniesie zmiany w handlu w niedziele? Projekt nowelizacji ustawy o zakazie handlu w niedziele zakłada, że w każdym miesiącu roku kalendarzowego handel będzie dozwolony co najmniej w dwie niedziele - pierwszą i trzecią.

Obecnie obowiązuje zakaz handlu w większości niedziel i świąt, z wyjątkiem siedmiu dni w roku (m.in. niedziel przed świętami Bożego Narodzenia, Wielkanocą oraz w styczniu, kwietniu, czerwcu i sierpniu). Projekt, po tym jak został odrzucony wniosek o odrzucenie go w I czytaniu, został skierowany do dalszych prac w Komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Aktualnie czeka na trzecie czytanie, które nie zostało jeszcze zaplanowane.

Zgodnie z propozycją, obecne cztery niedziele handlowe w roku zostałyby zastąpione 24 niedzielami handlowymi, co oznacza znaczące złagodzenie dotychczasowego zakazu. Autorzy projektu podkreślają, że mimo wprowadzenia ograniczeń w handlu liczba małych sklepów w Polsce nadal spada. W latach 2014-2023 ubyło ich ponad 33 tysiące, a w samym 2023 roku zamknięto kolejne 3 tysiące.

Projekt przewiduje jednocześnie ochronę pracowników handlu. Każdy z nich miałby prawo do co najmniej dwóch wolnych niedziel w miesiącu. Za pracę w niedzielę obowiązywałaby podwójna stawka wynagrodzenia, a pracodawca musiałby zapewnić pracownikowi inny dzień wolny w ciągu sześciu dni kalendarzowych przed lub po tej niedzieli.

Według autorów projektu zmiany mają charakter kompromisowy - pozwolą na zwiększenie elastyczności dla konsumentów i przedsiębiorców, przy zachowaniu równowagi między życiem zawodowym a prywatnym pracowników handlu. Czy los zakazu jest zatem przesądzony? Niekoniecznie.

W lutym 2025 roku prezydent Karol Nawrocki, jeszcze jako kandydat na prezydenta, podpisał porozumienie z NSZZ „Solidarność”, w którym zobowiązał się do kontynuowania ochrony zakazu handlu w niedziele. Zapowiedział, że nie poprze likwidacji wolnych niedziel. W praktyce oznacza to, że nawet jeśli Sejm przyjmie ustawę o dwóch niedzielach handlowych w miesiącu, prezydent może ją zawetować.

Zeskanuj QR kod i zapoznaj się z projektem na stronie Sejmu RP

Jak wprowadzono zakaz handlu w niedziele?

Zakaz handlu w niedziele wprowadzono ustawą z 10 stycznia 2018 roku, która weszła w życie w marcu tego samego roku. Początkowo dopuszczano handel w dwie niedziele w miesiącu, potem w jedną, a od 2020 roku - tylko w kilka wybranych niedziel w roku.

Ograniczenia były efektem wieloletnich postulatów NSZZ „Solidarność”, która argumentowała, że niedziela powinna być dniem odpoczynku dla pracowników handlu i ich rodzin. Związek prowadził kampanię społeczną w tej sprawie od 2010 roku, zbierając podpisy pod obywatelskim projektem ustawy.

W działaniach tych „Solidarność” wspierały różne organizacje w tym Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Spożywców „Społem”, który wskazywał, że duże sieci handlowe zdominowały rynek, a mniejsze sklepy potrzebują regulacji chroniących ich przed nieuczciwą konkurencją.

KZRSS „Społem” od samego początku popierał zakaz, a jego przedstawiciele występowali podczas konsultacji sejmowych, wskazując, że małe sklepy nie są w stanie konkurować z hipermarketami otwartymi 7 dni w tygodniu.

MARCIN KOZIESTAŃSKI

REKLAMA

Pod patronatem „Społem” WSS Śródmieście

Wycieczka do sadu

1 października br. w ramach innowacji ogrodniczej uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych nr 105 przy ul. Długiej 9 w Warszawie, gdzie patronat nad Spółdzielnią Uczniowską „PYCHOTKA” sprawuje „Społem” WSS Śródmieście uczestniczyli w wycieczce do sadu „Nasza Tłocznia” w Konarach.

Pierwszym punktem programu było zwiedzanie sadu. Wycieczkę rozpoczął spacer wśród drzew, w trakcie którego uczniowie poznali cykl rozwoju jabłoni, zrywali i jedli jabłka. W tłoczni uczestnicy wyjazdu poznali technologię tłoczenia i skosztowali świeżo wyciskanych soków bez dodatku wody i cukru. Po zakończonej prelekcji grupa zebrała się przy ognisku. Na ruszt wjechały cukinia i kiełbaskami przekazane przez „Społem” WSS Śródmieście i Firmę Alpan. A że pogoda sprzyjała były tańce, zabawy grupowe i quizy z nagrodami.

Podczas wycieczki uczniowie mieli możliwość obcowania z przyrodą. Wyprawa była doskonałym sposobem na spędzenie czasu na świeżym powietrzu. Na zakończenie wszyscy dostali pamiątkowe prezenty od właścicieli „Naszej Tłoczni”. Udokumentowane na zdjęciach kadry z wyjazdu zaprezentowane zostaną na szkolnej wystawie fotograficznej. **(DB)**

HANDEL HANDEL HANDEL HANDEL HANDEL

Handlowa Spółdzielnia Pracy „Hurt” w Warszawie ma 35 lat

Z tradycjami - ku przyszłości

35 lat temu, 1 listopada 1990 roku powstała Handlowa Spółdzielnia Pracy „Hurt” - następca prawny „Społem” Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Warszawie. Spółdzielnia, której siedziba mieści się na ul. Wolskiej, świadczy usługi magazynowe i prowadzi najem lokali użytkowych.

Rok 1990 był okresem przeobrażeń ustrojowych i wdrażania gospodarki rynkowej. Spółdzielczość poddana została restrykcyjnym działaniom Ustawy z 20 stycznia 1990 o zmianach organizacji i działalności spółdzielczości. Na tej mocy zlikwidowano wszystkie związki spółdzielcze, w tym „Społem” i Wojewódzką Spółdzielnię Spożywców w Warszawie. Założono, że kontynuacja działalności tej spółdzielni mogłaby być podjęta pod warunkiem, że na bazie jej majątku zostałyby utworzone spółdzielnie pracy. W związku z tym zarejestrowało się kilka spółdzielni, m.in. SHP „Hurt”. W momencie założenia liczyła 120 członków.

Na potrzeby prowadzenia działalności gospodarczej spółdzielcy otrzymali bazę magazynową o powierzchni 9 tys. m² usytuowaną na prawie 1,5 hektarowej działce. Otrzymali również ok. 1100 m² powierzchni biurowej oraz dwa lokale sklepowe o powierzchni 150 m² w budynku biurowo-mieszkalnym przy ul. Wolskiej 84/86. Magazyny mieściły się w tej lokalizacji już w 1943 roku, a więc wraz z otrzymanym majątkiem nasza Spółdzielnia przejęła również odpowiedzialność za dorobek poprzednich pokoleń spółdzielców.

Majątek SHP „Hurt” określił profil prowadzenia działalności gospodarczej spółdzielni - są to kompleksowe usługi magazynowe oraz usługi najmu pomieszczeń. Wszystkie sfery jej funkcjonowania koncentrują się na realizacji tych zadań, aby uzyskać efektywność. Poprzez kształtowanie modelu pracy opartego na takich wartościach jak klient, zespół, odpowiedzialność i zaangażowanie, dążyliśmy do uzyskania przewagi konkurencyjnej. Ponadto wszystkie wolne środki przeznaczaliśmy na modernizację obiektów i infrastruktury, dzięki czemu dziś lepiej spełniają swoje funkcje. Jesteśmy także współudziałowcami Spółdzielczego Ośrodka Wypoczynkowego „Zorza” w Kołobrzegu.

Wszystkie osiągnięcia gospodarcze uczyniły SHP „Hurt” wiarygodnym partnerem handlowym, terminowo regulującym zobowiązania wobec budżetu, pracowników, dostawców i wykonawców oraz legitymującą się wysoką skutecznością w wykorzystywaniu posiadanego majątku do prowadzenia działalności gospodarczej.

O tym, jak wygląda dzisiejszy dzień decyduje w znaczeniu ekonomicznym już własny dorobek, a właściwie wszystkich, którzy przyczynili się do jego wypracowania. Osiągnięcia Spółdzielni potwierdzają m.in. wyniki kolejnego audytu, przeprowadzonego w bieżącym roku.

Działania Rady Nadzorczej oraz Zarządu w kolejnych latach funkcjonowania, w myśl motta „Z tradycjami - ku przyszłości” będą koncentrować się na ochronie i doskonaleniu Spółdzielni, aby mogła ona jeszcze długo służyć swoim członkom, pracownikom i klientom. SHP „Hurt” w uznaniu swojego dotychczasowego dorobku posiada tytuły „Gepard Biznesu” (za lata 2010, 2023 i 2024), Efektywna Firma (2024) i Mocna Firma Godna Zaufania (2024).

Jubileusz 135-lecia to odpowiedni czas, by przyjrzeć się jak Spółdzielnia, którą można zaliczyć do pionierów przedsiębiorczości, poradziła sobie przez ten okres z wyzwaniami, z którymi musiała się zmierzyć i co sprawiło, że wciąż funkcjonuje i ma się całkiem dobrze pomimo tego, że musiała nieustannie adaptować się do zmiennych warunków rynkowych.

EWA BARTNIK
Prezes Zarządu
HSP „Hurt”

dokończenie ze str. 1

15 lat KPH Społem

Prezes Iwona Sarga zaprezentowała również wyniki i efekty akcji promocyjnych, w tym sierpniową „Urodzinową 15-stkę”, której celem był wzrost dostępności marki własnej w sklepach Społem i ekspozycji oznaczonych nią produktów. W październiku akcja dotyczyła mrożonek, a w listopadzie uruchomiona zostanie kampania „Przedświąteczna 15-stka!” obejmująca 5% rabatu na fakturze i 10% bonusu po zakupie min. 15 sztuk i dodatkowej ekspozycji promowanych produktów na sklep/miesiąc.

Podczas uroczystej kolacji jubileuszowej Prezes Iwona Sarga otrzymała gratulacje i podziękowania za dotychczasową współpracę oraz życzenia dalszego rozwoju KPH Społem. Życzenia złożyli obecny oraz były Przewodniczący Rady Nadzorczej KPH Społem Ryszard Jaśkowski i Rafał Płoski, podkreślając znaczenie konsekwentnego rozwoju spółki i jej roli integrującej środowisko. Piękny album pamiątkowy przekazała Anna Tylkowska Przewodnicząca Rady Nadzorczej KZRSS „Społem” i Prezes WSS „Śródmieście”, a okolicznościową statuetkę - Maria Wawrzaszek-Gruszka była Przewodnicząca Rady Nadzorczej KZRSS „Społem” i Prezes „Społem” PSS „Robotnik” w Zamościu. Miłym akcentem było przekazanie przez hotel Zorza vouchera pobytowego dla 2 osób - będzie nagrodą w przygotowywanym konkursie dla konsumentów marki Społem.

W części merytorycznej spotkania Iwona Sarga podsumowała wyniki za pierwsze półrocze br. w trzech kategoriach:

- najlepszy obrót na produktach marki Społem:
  1. Społem PSS Olsztyn
  2. Społem PSS Kielce
  3. Społem PSS „Robotnik” w Zamościu.
- najlepszy wynik na sklep w miesiącu:
  1. Społem PSS Bytom
  2. Społem LSS Lublin
  3. Społem SDH „Central” Łódź
- najlepszy wynik w przeliczeniu na m² powierzchni sprzedaży.
  1. Społem PSS Łęczyca
  2. Społem PSS Węgrów
  3. Społem PSS Cieszyn

- Dzięki zaangażowaniu wielu osób udało nam się połączyć tradycję z nowoczesnym podejściem do handlu - podkreśliła Iwona Sarga. - Dziś KPH Społem to wiarygodny partner, reprezentujący interesy spółdzielni w całej Polsce. **(red)**

Prezes Zarządu „Społem” WSS „Śródmieście” z prestiżową nagrodą

Hermesy Handlowe

25 września br. w Poznaniu odbyło się XXV Ogólnopolskie Spotkanie Czołowych Postaci Świata FMCG i HoReCa. Kulminacyjnym punktem było wręczenie Hermesów Handlowych „Poradnika Handlowca”.

W tym roku kapituła nagrody przyznała liderom, menedżerom, przedsiębiorcom i ekspertom rynków FMCG i HoReCa dziewięć statuetek „Hermesa Handlowego” - nagrody przyznawanej za budowanie pozytywnego wizerunku branży i promowanie etyki, jakości i profesjonalizmu. Cztery „Hermesy” przyznane zostały w kategorii „Osobowość Handlu”. Miło nam poinformować, że w gronie wyróżnionych w tej kategorii jest Anna Tylkowska Prezes Zarządu „Społem” WSS Śródmieście.

Jak napisano w informacji: *Anna Tylkowska to menedżerka i spółdzielczyni, prezeska jednej z najstarszych spółdzielni w Warszawie - Społem Warszawskiej Spółdzielni Spożywców Śródmieście, której tradycje sięgają 1869 roku. Jest absolwentką warszawskiej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, specjalistką w zakresie handlu z blisko 50 letnim doświadczeniem. Zarządza zarówno nowoczesnymi jak i zabytkowymi placówkami w centrum Warszawy. W ostatnich latach, w czasach dużej konkurencji, podejmuje działania w zakresie dywersyfikacji sprzedaży. Pełni funkcję Przewodniczącej Rady Nadzorczej KZRSS „Społem”. W pracy zawodowej kieruje się zasadą, że najcenniejszym kapitałem każdej organizacji są ludzie.*

Gali towarzyszyły prelekcje specjalistów oraz panel dyskusyjny „System kaucyjny – za pięć dwunasta - czy jesteśmy gotowi? **(red.)**

Warszawska Spółdzielnia Gastronomiczna „Centrum”

„Bistro Gocław” istnieje już 15 lat

Otwarty w 2010 roku lokal Warszawskiej Spółdzielni Gastronomicznej „Centrum” 27 września świętował wraz z konsumentami swój jubileusz. Były upominki, atrakcje dla dzieci i słodki plebiscyt.

Pełne zieleni Bistro Gocław na ul. gen. Romana Abrahama 18 ma 40 miejsc konsumpcyjnych, od 13 lat kierowane jest przez Dorotę Jędrzejczyk. Jest jednym z najmłodszych lokali WSG „Centrum”. Zatrudnia 8 osób, oferuje gościom menu lunchowe i weekendowe, zapowiadane z wyprzedzeniem na profilu facebookowym. Największym wzięciem cieszą się tutaj zupy: pomidorowa z makaronem lub ryżem, chłodnik z jajkiem (w sezonie) oraz rosół z kilku rodzajów mięsa. Na drugie danie: schabowy z kością, wątróbka drobiowa, sznycel z indyka z masłem ziołowym, a na deser: sernik i szarlotka.

W urodzinową sobotę Bistro witało gości, pracowników WSG

„Centrum” oraz Zarząd dekoracją z baloników w kolorach nowego logo: żółtym i czarnym. Te same barwy nosiły drobne podarunki (torby, długopisy, breloki, czekoladki). Propozycja dań na ten dzień, to zestawy za 38 zł: krem z dyni z grzankami, filet drobiowy w sosie kurkowym, ziemniaki i surówka z marchwi z jabłkiem. Najmłodsi mogli wybrać zestaw: pomidorowa z makaronem oraz naleśniki z serem, nutellą i bananem. Posiłek dawał moc, aby poczekać w kolejce do malowania twarzy, a na deser można było poczęstować się własnoręcznie robionym bezowym lizakiem na patyku oraz balonikiem z postaciami z bajek. Kolejną z atrakcji sobotniego jubileuszu Bistro Gocław był plebiscyt na najlepsze ciasto, pieczone i podawane w lokalu: makowiec, szarlotkę lub sernik. Tryumfatorem plebiscytu okazał się sernik. Wśród uczestników zabawy wylosowano troje szczęśliwców. Każdy z nich otrzymał sms od kierownika lokalu z zaproszeniem po odbiór vouchera na obiad w Bistro w dowolny weekend.

Bistro Gocław ma swoich stałych klientów, mieszkających na pobliskich osiedlach, ale także przyjeżdżających na przerwy lunchowe, nawet z Ronda Wiatraczna. Pracownicy chwalą sympatyczne podejście konsumentów. Bywa, że są informowani, iż klient ma urlop i dlatego nie będzie się pojawiał przez jakiś czas. Mimo że Bistro Gocław ma w sąsiedztwie dwa bary mleczne, radzi sobie doskonale w zdobywaniu klientów i śmiało można mu życzyć kolejnych 15 lat działania.

MONIKA KARPOWICZ

§ PRAWO § PRAWO § PRAWO § PRAWO § PRAWO §

Sytuacja franczyzobiorców i ich pracowników w Polsce jedną z najtrudniejszych w Europie

Będzie związkowy raport na temat franczyzy

Rozmawiamy z Alfredem Bujarą, związkowcem, przewodniczącym Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność", wiceprzewodniczącym UNI Europa Commerce, członkiem Komitetu Sterującego UNI Global Union, a także spółdzielcą - przewodniczącym Rady Nadzorczej „Społem" PSS Tarnowskie Góry, członkiem Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej.

■ Od jak dawna zajmuje się Pan tematem franczyzy?

- Temat ten po raz pierwszy poruszyłem w 2017 roku w sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny pracującej nad wprowadzeniem ograniczeń handlu w niedzielę. Temat wywołali wówczas franczyzobiorcy, którzy przyszli do nas ze swoimi umowami franczyzowymi aby zwrócić uwagę, jak zostały one skonstruowane. Otwieranie sklepów w niedziele było w nich zapisane jako obligatoryjne, natomiast właściciele wcale tego nie chcieli. To wywołało dyskusję o tzw. twardej franczyzie, która odsłoniła dramatyczny obraz sytuacji franczyzobiorców w Polsce, a także ich pracowników. W moim przekonaniu działalność ta, nie do końca jest zgodna z przyjętą w prawie przedsiębiorców definicją działalności gospodarczej.

■ Dlaczego?

- Bo w przypadku twardej franczyzy nie można mówić o prowadzeniu działalności gospodarczej we własnym imieniu i na własny rachunek. Franczyzobiorca nie może zamawiać towarów poza centralą, narzucane są także ilości. Co więcej - niektóre umowy wymuszają przekazywanie franczyzodawcy codziennego utargu. Przedsiębiorca podlega ocenie sieci, ale nie ma wpływu na zysk wynikający z prowadzenia działalności. Niestety - o tych drakońskich zasadach dowiaduje się często za późno. Umowy są tak skonstruowane i tak obszerne, że nie wszyscy franczyzobiorcy zdają sobie sprawę, co podpisali. Powstają zobowiązania, które idą w miliony złotych i życiowe tragedie. A spirala się nakręca, bo za tym idą zobowiązania wobec pracowników z tytułu zaległych wynagrodzeń, naruszenia przepisów dotyczących czasu pracy, handlu w niedziele... Pracownicy nierzadko sami regulują swoje należności sięgając po sklepowy towar lub prosto do kasy… Mamy więc do czynienia z formą zorganizowanego wyzysku. Analiza tych zjawisk rozpoczęła się właśnie pod naciskiem osób pokrzywdzonych przez firmy franczyzowe. Dziś zajmuje się tym tematem m.in. Sejmowa Podkomisja Stała ds. Rynku Pracy.

■ Czy przepisy dotyczące franczyzy są w Polsce w jakikolwiek sposób uregulowane?

- Niestety nie, obowiązują tylko ogólne przepisy kodeksu cywilnego i zapisy poszczególnych umów, są też dobrowolne regulacje np. kodeks etyki franczyzy. Zresztą w całej Europie jest tu wielka niejednolitość przepisów pomimo tego, że rynek franczyzowy dynamicznie się rozwija. Za rządów PiS było kilka prób uregulowania problemu. W 2023 roku przygotowano np. zmiany w kodeksie cywilnym ale nie zdążono ich uchwalić. Zresztą były to, moim zdaniem, zmiany niedoskonałe, ograniczone. W tym przypadku potrzebna jest specustawa.

■ A czy jest na nią szansa?

- Niestety odnoszę wrażenie, że rząd nie jest takim rozwiązaniem zainteresowany. Działa lobbing wielkich firm, a franczyza jest najlepszym sposobem zarabiania, bo wiąże się z licznymi przywilejami podatkowymi. Tematem zainteresowała się natomiast Lewica i Partia Razem wspierane przez stronę społeczną - NSZZ „Solidarność" Pracowników Handlu oraz zrzeszenia poszkodowanych franczyzobiorców... Wspólnie chcemy wypracować założenia do projektu specustawy, która regulowałaby zasady umów franczyzowych od strony cywilno-prawnej, stosunku pracy, reguł dotyczących konkurencji, przepisów podatkowych i zabezpieczenia społecznego. Chcemy także pokazać skalę tego patologicznego zjawiska.

■ Czy są prowadzone jakieś badania?

- Już się pojawiają. Na posiedzeniu Podkomisja Stała ds. Rynku Pracy 17 września br. przedstawiciele Szkoły Głównej Handlowej mówili o wpływie sektora franszyzy na system ubezpieczeń społecznych. Mam nadzieję, że w przyszłości badane będą także skutki społeczne. Obecnie czekamy na europejski raport o stanie franczyzy przygotowywany na wniosek europejskich organizacji związkowych UNI Global Union i UNI Europa Commerce dzięki środkom Komisji Europejskiej. Będzie on prezentowany na konferencji w Brukseli 20 stycznia 2026 roku. Z wstępnych danych wiemy już, że Polska ma jedne z najgorszych wskaźników z wszystkich krajów UE. Sytuacja staje się coraz trudniejsza zwłaszcza, że pod franczyzowym szyldem działalność zaczynają prowadzić także duże obiekty handlowe. Półtora roku temu spotkałem się z prezesem jednej z sieci, który oznajmił, że ma zamiar 90 swoich wielkopowierzchniowych marketów oddać we franczyzę. A to często oznacza gorsze warunki pracy i większe przeciążenia obowiązkami, których w dużych sklepach jest coraz więcej. Najnowszym jest chociażby obsługa systemu kaucyjnego...

■ Kto, Pana zdaniem, powinien odpowiadać za warunki pracy w sklepach?

- Uważam, że właściciele marek franczyzowych, którzy są największymi beneficjentami obecnego stanu rzeczy. Powinni podlegać kontroli obejmującej całokształt działalności prowadzone pod daną marką - także pod względem przestrzegania prawa pracy. Za tym powinno pójść licencjonowanie firm, które oferują franczyzę polskim przedsiębiorcom. Spółdzielnie spożywców, na szczęście, nie mają tego problemu, ale będą na rynku przegrywać ze sklepami franczyzowymi.

■ Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała
Klementyna Zygarowska

Franczyza - na co uważać...?

Coraz bardziej powszechne jest prowadzenie sklepu w formie franczyzy. Zanim zdecydujemy się podpisać umowę franczyzową musimy zwrócić uwagę na pułapki, jakie mogą kryć się w samej umowie oraz jej załącznikach. Od tego może zależeć powodzenie całej planowanej przez nas inwestycji.

W pierwszej kolejności zwróćmy uwagę na opłaty, jakie będziemy uiszczać na rzecz franczyzodawcy. Starajmy się wynegocjować, aby ryczałtowa opłata wstępna nie była za wysoka. Musimy przecież na początku zainwestować środki finansowe np. w przygotowanie lokalu, a dopiero później zaczniemy zarabiać. Zwróćmy też uwagę na ukryte koszty, np. koszty obowiązkowych szkoleń pracowników.

Kolejną istotną kwestią jest zagwarantowanie nam wyłączności prowadzenia sklepu pod marką franczyzodawcy na danym terenie. Może to być obszar kilku ulic lub nawet całej miejscowości. Zabezpieczmy ten zapis obowiązkiem zapłaty kary umownej przez franczyzodawcę oraz możliwością wypowiedzenia przez nas umowy, na wypadek gdyby franczyzodawca nas oszukał. Przypilnujmy, aby ewentualne kary umowne nakładane na nas nie były nadmiernie wysokie, lecz dostosowane do rozmiaru prowadzonej przez nas działalności.

Każda umowa franczyzy zawiera zapis o obowiązku zachowania tajemnicy przedsiębiorstwa. Pamiętajmy, że franczyzodawca będzie miał dostęp do informacji o naszych przychodach, gdyż miesięczna opłata franczyzowa jest zazwyczaj uzależniona od tych przychodów. Dlatego żądajmy zapisu w umowie, aby obowiązek poufności wiązał obie strony, także franczyzodawcę pod rygorem kary umownej. Zadbajmy także o postanowienia umowy na wypadek, gdyby nasz sklep okazał się niedochodowy. Chodzi przede wszystkim o możliwość wypowiedzenia przez nas umowy przed upływem czasu, na jaki zawarta ma być umowa franczyzy. Istotną kwestią po rozwiązaniu umowy może okazać się zakaz konkurencji, jaki nałożył na nas franczyzodawca. Dlatego doprecyzujmy, ile czasu ma trwać oraz czego ten zakaz dotyczy, aby w przyszłości nie zablokować sobie możliwości prowadzenia sklepu w innej branży.

Aby zwiększyć szanse powodzenia, nie podpisujmy umowy bez negocjacji. Oczywiście przestrzeń negocjacyjna będzie inna, gdy franczyzodawcą jest duży gracz na rynku, niż gdy jest to podmiot, który dopiero na ten rynek wchodzi. Ale próbować negocjować należy zawsze. To jest wręcz nasz obowiązek.

EWA DZIDOWSKA komornik sądowy
zapraszam do kontaktu: 603 192 863

REKLAMA

NASZA HISTORIA NASZA HISTORIA NASZA HISTORIA

Spółdzielczość spożywców w latach wojny i okupacji

Wojenne „Społem”

W poprzednim artykule tego cyklu opowiedzieliśmy o tym jak społemowska spółdzielczość przygotowywała się do wojny w 1939 i o roli jaką odegrała w aprowizacji ludności podczas oblężenia Warszawy. Teraz przypomnimy dzieje „Społem” w latach okupacji.

Po zakończeniu działań wojennych września 1939 roku, które same już spowodowały znaczne straty materialne i ludzkie w całym kraju, na terenach wcielonych do Rzeszy niemiecki okupant skonfiskował majątek spółdzielni, wielu działaczy - stanowiących elitę tutejszego społeczeństwa polskiego - zostało aresztowanych, straciło życie, bądź było wysiedlonych na teren Generalnego Gubernatorstwa.

Równie tragicznie przedstawiała się sytuacja spółdzielczości na terenach okupowanych od 17 września przez Sowietów. Tutejsze spółdzielnie, pozbawione samodzielności, zostały wcielone w struktury jedynej istniejącej w Związku Sowieckim organizacji spółdzielczej, całkowicie kontrolowanej przez państwo - *Centrosojuza*; i tu wielu spółdzielców zginęło bądź zesłanych zostało do łagrów i na Syberię.

Ograniczone możliwości funkcjonowania spółdzielczości pozostały jedynie na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Niemieckie władze dopuściły tu do oficjalnego działania, aczkolwiek z wieloma ograniczeniami, nieliczne polskie organizacje, wśród nich spółdzielnie i ich związki. Okupacyjna administracja uznała bowiem dobrze zorganizowaną sieć spółdzielni za dogodny aparat dystrybucji towarów na przydziały kartkowe czy ściągania kontyngentów Pozostawiono więc, a nawet umożliwiono rozwój między innymi spółdzielni spożywców. Ich samorządność była jednak coraz bardziej ograniczana, a docelowo w ogóle miała być zlikwidowana.

Przedwojenne organizacje spółdzielcze zostały więc zachowane, spełniały przez cały czas okupacji część dawnych obowiązków statutowych, między innymi prowadząc lustracje, jednak poddane były kurateli komisarzy niemieckich - których mianowano już w październiku 1939 roku - i lokalnych organów administracyjnych.

W 1940 roku siedzibę Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” (człon nazwy „Społem” został zresztą przez Niemców usunięty) przeniesiono, jak wszystkie instytucje centralne Generalnego Gubernatorstwa, do Krakowa. Zachował on jednak swoje warszawskie biura przy ulicy Grażyny, które nadal odgrywały nieformalnie rolę centrali. W Warszawie też pozostali dotychczasowy prezes „Społem” Marian Rapacki oraz członkowie Zarządu Józef Jasiński i Stanisław Dippel.

W 1942 roku „Społem” zmuszono do połączenia ze Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w jeden Związek Rewizyjny Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie. W rzeczywistości Związek ten miał tylko charakter fasadowy, a struktury obydwu organizacji, na mocy nieformalnego porozumienia ich Zarządów, nadal funkcjonowały samodzielnie. Państwowa Rada Spółdzielcza także przeniesiona została do Krakowa, a na jej czele stanął niemiecki komisarz gruppenleiter Leopold Platenik. Dotychczasowe polskie kierownictwo, z dawnym szefem Rady Aleksandrem Całkosińskim, mogło pełnić tylko funkcje doradcze i pomocnicze.

Formalne podporządkowanie Niemcom nie oznaczało rzecz jasna wyrzeczenia się patriotyzmu, lojalności wobec współobywateli oraz Polskiego Państwa Podziemnego, którego struktury zaczęły funkcjonować już od końca września 1939 roku. By móc podjąć jakiekolwiek działania, spółdzielnie musiały jednak przede wszystkim zlikwidować poniesione podczas działań wojennych szkody. Zniszczeniu uległa infrastruktura, zapasy, pojawiły się ogromne trudności w zaopatrzeniu.

Jeszcze w czasie trwania działań wojennych i na samym początku okupacji na pierwszy plan wysunęła się działalność charytatywna, wsparcie, które niesiono nie tylko członkom i ich rodzinom. Po wkroczeniu Niemców spółdzielczość spożywców włączyła się w akcję pomocy dla poszkodowanych i represjonowanych. Przygotowywano i wysyłano paczki żywnościowe dla więźniów i osadzonych w obozach koncentracyjnych i jenieckich. Jednocześnie spółdzielnie zmuszone zostały do realizacji polityki okupanta - dystrybucji towarów na kartki, ściągania kontyngentów.

Dla spółdzielców, lawirujących pomiędzy niemiecką administracją a wymogami patriotyzmu, ważnym przewodnikiem w ich działaniach stał się „katechizm okupacyjny” opracowany na początku wojny w kręgu „Społem” i Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Działacze społemowscy zasad „katechizmu” w swej zdecydowanej większości nie przekroczyli. O ich konkretnych działaniach i inicjatywach opowiemy w kolejnym artykule tego cyklu.

dr ADAM PIECHOWSKI

SPÓŁDZIELCZY KATECHIZM OKUPACYJNY

1. Jesteśmy osamotnieni i zdani na łaskę wroga. Musimy więc sami zorganizować obronę i pomoc wzajemną, celem współdziałania w ochronie sił biologicznych narodu.
2. Nie możemy zapominać, że jesteśmy Polakami i że nadal jesteśmy gospodarzami kraju, a Niemców traktujemy jako okupantów, którzy obezwładnili nas siłą i z tej pozycji dyktują nam swoje prawa.
3. Zarządzenia okupacyjne nas nie wiążą. Powinny one być wykonywane o tyle, o ile jest to konieczne i z tendencją do ich obchodzenia we wszelki możliwy sposób.
4. Interes ogólnoludzki musi dominować nad interesami grup i organizacji. Przepisy statutowe nie powinny przekreślać lub hamować działalności nie przewidzianej w tych statutach. Przekroczenia uprawnień będą skwitowane po wojnie we właściwej drodze.
5. Kontakty z Niemcami powinny być utrzymywane tylko w granicach stosunków urzędowych, w celu uzyskania poprawy położenia instytucji polskiej, przydziałów dla ludności lub wykorzystania ich celem interweniowania w sprawach poszkodowanych Polaków.

Kazimierz Mordasewicz, portret Stefana Żeromskiego, 1909. Muzeum Narodowe w Warszawie (źródło: Wikipedia).

Setna rocznica śmierci Stefana Żeromskiego

Twórca nazwy „Społem”

20 listopada br. mija setna rocznica śmierci Stefana Żeromskiego - pisarza, którego twórczość ukształtowała patriotyczne i społeczne postawy wielu pokoleń Polaków, sympatyka spółdzielczości. Z tej okazji w siedzibie Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Spożywców „Społem” planowane jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci pisarza.

Stefan Żeromski (1864-1925) wybitny polski pisarz, publicysta, społecznik, znany nie tylko ze swojej twórczości literackiej (*„Ludzie bezdomni”, „Przedwiośnie”, „Syzyfowe prace”*), lecz także z ogromnego zaangażowania w rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce. Był silnie związany ze spółdzielczością spożywców i wierzył, że wspólne działania ludzi mogą przyczynić się do poprawy warunków życia, zwłaszcza najuboższych.

To właśnie on był pomysłodawcą nazwy „Społem”, która miała symbolizować jedność, współpracę i solidarność społeczną, a więc podstawowe wartości ruchu spółdzielczego. O związkach Żeromskiego z kręgiem kooperatystów świadczą nie tylko literackie nawiązania (np. w *„Przedwiośniu”*, gdzie przywołana jest myśl Edwarda Abramowskiego jako kluczowa dla tożsamości polskiej inteligencji tworzącej młode, niepodległe Państwo Polskie) ale także bezpośrednie wspomnienie, zapisane w książce *„Sen o szpadzie i chlebie”*:

„Podczas rozgwarów roku 1905 byłem obecny w małym pokoju na Chmielnej ulicy w Warszawie, gdzie czterej panowie mniej wykwintnie ubrani zakładali redakcję czasopisma „Społem” z zamiarem szerzenia w kraju ruchu kooperatystycznego. Dzisiaj - ci sami jegomoście mają za sobą ogromne społeczne zjawisko: kilkaset zorganizowanych kooperatyw spożywczych, sklepy i składnice centralne. Mają nade wszystko zastępy fanatycznych zwolenników wśród ludu, robotników, drobnomieszczaństwa i uświadomionej inteligencji, to znaczy - nową, zorganizowaną siłę narodową”. Dodać należy, że ci „czterej panowie” to twórcy Towarzystwa Kooperatystów: Edward Abramowski, Romuald Mielczarski, Rafał Radziwiłłowicz i Stanisław Wojciechowski (przyszły prezydent RP).

Dla uczczenia setnej rocznicy śmierci pisarza Sejm RP 24 lipca ubr. wydał uchwałę ustanawiającą rok 2025 Rokiem Stefana Żeromskiego W połowie listopada br. KZRSS „Społem” organizuje uroczystość, podczas której w historycznej siedzibie „Społem” przy ul. Grażyny 13 odsłonięta zostanie tablica upamiętniająca pisarza.

(red.)

REKLAMA

SPRAWY SPOŁECZNE SPRAWY SPOŁECZNE SPRAWY SPOŁECZNE

Teoria praktyki, czyli dlaczego tacy jesteśmy?

Jak używać aż 100% własnego mózgu?

Tytuł dzisiejszego tekstu to tzw. clickbait, choć umieszczamy go na stronie papierowej gazety, a nie w internecie. Wokół mózgu powstało wiele mitów - czasem naprawdę ciekawych. Zapraszam Cię w podróż po tych najbardziej popularnych, w które (co jest naprawdę intrygujące), bardzo chętnie powielamy i przekazujemy kolejnym pokoleniom, jako dorobek naukowy.

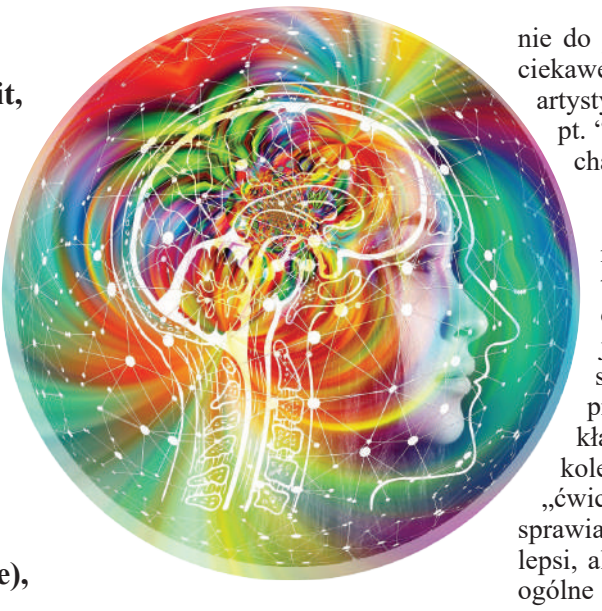

Odpowiadając na pytanie z tytułu, mogę napisać - dobrze to wiesz, bo już to robisz. Jeden z najbardziej popularnych neuro mitów mówi o tym, że używamy tylko 10% swojego mózgu. Cóż, gdyby rzeczywiście tak było, nie starczyłoby nam „pamięci operacyjnej" do tego, aby w ogóle przeżyć. Teoria ta powstała prawdopodobnie na bazie złej interpretacji badań na temat mózgu, w trakcie których obserwowano wyłącznie aktywowane w danym procesie obszary. Jednym z najciekawszych odniesień do tej teorii w popkulturze jest film „Lucy" (w roli głównej Scarlett Johansson). Twórcy sugerują, że możemy posiąść umiejętności superbohaterskie, jeśli tylko znajdziemy odpowiedni sposób na odblokowanie pozostałych 90%. Jaki sposób znalazła Lucy? Z tym pytaniem Was pozostawię, życząc przy okazji dobrego seansu tym, którzy się na niego zdecydują.

Drugim popularnym mitem, o którym chciałbym wspomnieć jest korelacja pomiędzy wielkością mózgu a poziomem inteligencji. W tym wypadku rozmiar nie ma znaczenia, chodzi o jakość, którą stanowi gęstość połączeń neuronowych i efektywność ich komunikacji pomiędzy sobą. Gdyby decydował wyłącznie rozmiar, wiesz kto nosiłby koronę najinteligentniejszego żyjątka na Ziemi? Kaszalot… Największy z odnotowanych do tej pory pomiarów wskazuje, że mózg jednego z wielorybów tego gatunku ważył ponad 9kg. Mimo to, ten niesamowity mózg o wadze co najmniej dwojga niemowląt jest "mniej inteligentny" (w sensie, w którym postrzegamy inteligencję jako ludzie). Dociekliwym polecam sprawdzić hasła takie jak: kora mózgowa i kora nowa (neocortex). Tym, którzy po przeczytaniu pierwszego mitu liczą na kolejne odniesienia do popkultury polecam zainteresowanie się serią gier Crash Bandicoot - główny antagonista serii nazywa się Neo Cortex (tak, jest genialnym, choć dość szalonym naukowcem).

Kolejny mit, z którym warto się rozprawić to sztywny podział półkul mózgowych na logiczną i artystyczną. Nie wchodząc w szczegóły - jest to nadmierna generalizacja i dość duże uproszczenie. Istnieje pewnego rodzaju asymetria funkcjonalna, natomiast obie półkule grają do jednej bramki, wspierając się niczym Fantastyczna Czwórka… To znaczy dwójka… Dodatkowo bardzo często po urazach mózgu następuje kompensacja zaburzonych obszarów - opisane zostały także studia przypadków osób, które całkiem dobrze funkcjonowały po hemisferektomii, czyli zabiegowi usunięcia połowy mózgu. Jeśli chcesz wiedzieć więcej na temat nieudanych podziałów i map mózgu, polecam Ci materiały na temat frenologii. Odniesienie do popkultury? Płyta bardzo ciekawego i niejednorodnego artystycznie zespołu The Roots pt. "Phrenology". Miłego słuchania!

Pośród mitów na temat mózgu, znajdziemy także te dotyczące różnego rodzaju gier wspierających jego działanie i ogólną sprawność. Ten akapit przeczytaj naprawdę dokładnie, zanim rozpoczniesz kolejny. Istnieją takie „gry" i „ćwiczenia" dla mózgu, które sprawiają, że stajemy się w nich lepsi, ale nie przekłada się to na ogólne funkcjonowanie naszego organu w kształcie orzecha włoskiego. Są to m.in. sudoku lub gry logiczne, a także krzyżówki. Rozwijają one oczywiście pamięć roboczą, logiczne myślenie oraz naszą koncentrację, jednak główny efekt to np. wzrost szybkości w rozwiązywaniu kolejnych arkuszy sudoku. Nie oznacza to, że nie warto tego robić, po prostu przydałoby się dodać kolejne elementy (lub chociaż jeden z nich).

Jednym z najlepszych „ćwiczeń" dla naszego mózgu jest nauka języka obcego. Osiągamy dzięki tej czynności bardzo silny efekt ogólny i spowalniamy nasze starzenie poznawcze, czyli nasz mózg działa lepiej. Wymówkę „jestem na to za stary" zapisz koniecznie na jakimś pięknym arkuszu papieru ozdobnego i zerkaj codziennie głośno się śmiejąc z tego niefortunnego żartu. Efekty widać nawet u ludzi 80+ młodzieńcz! Masz jeszcze jakieś wymówki?

Równie imponujący efekt dla ogólnego działania mózgu, neuroplastyczności oraz koncentracji przynosi nam nauka gry na instrumentach. Wbrew pozorom jest to dość trudne… Aktualnie powstaje wiele akademii, które zapraszają na bezpłatne lekcje w ramach nauki np. gry na perkusji. Każdego, kto myśli, że jest to najprostsza rzecz na świecie namawiam na taką lekcję. Pochwalcie się efektami w liście do redakcji.

Spośród innych „wspieraczy" dla naszego mózgu warto wymienić - tworzenie rękodzieł, taniec oraz sporty związane z koordynacją ruchową, medytację oraz spotkania towarzyskie. Mnogość tych aktywności jest naprawdę duża i warto odszukać w nich te, które sprawią nam przy okazji przyjemność. Cokolwiek wybierzesz zacznij działać już teraz. W tak dynamicznie zmieniającym się świecie rozwijanie i utrzymywanie sprawności mózgu nie jest opcją, jest obligatoryjne. Wiem, że trudno zrezygnować z kolejnego odcinka serialu na rzecz nauki lub treningu, jednak podkreślam - to już nie jest opcja, to konieczność.

EDUKATOR

Społemowscy ludzie z pasją

Czy trenujesz sumo...?

Marta Oziemska - zawodowo księgowa ds. rozliczeń w „Społem" WSS Żoliborz na pełnym etacie, absolwentka studiów na kierunku administracja publiczna. Z zamiłowania instruktorka fitness - pasjonatka sportu, z którym w okresie dorastania nigdy nie planowała się wiązać. W podstawówce, a potem w liceum skutecznie go unikała. - Byłam nawet zagrożona z WF-u, ale życie napisało swój scenariusz - śmieje się Marta.

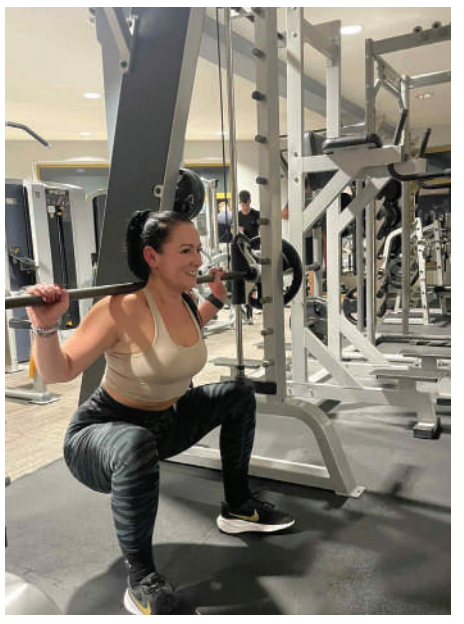

- Do ciąży byłam bardzo szczupła, ważyłam 46 kilo - wspomina. - Po ciąży „dramat" i jeszcze te hormony i opuchlizna. Do działania zmobilizował mnie kolega, pytając na urodzinach dzieci: Marta, czy ty trenujesz sumo? Wtedy przyszedł czas na zmianę. Do tego mąż dostał w pracy kartę MultiSport. Pomyślałam pójdę, zobaczę... Pierwsze treningi okupione były ogromnym wysiłkiem i łzami. Zajęcia fitness rano i wieczorem przez trzy dni w tygodniu, siłownia, dieta.

Z czasem przyszła wymarzona sylwetka, a Marta ćwiczyła dalej. Po kilku latach bycia uczestnikiem zajęć jej instruktor stwierdził, że ona sama byłaby świetną instruktorką.

Spróbowała. Szkolenie i egzaminy były bardzo ciężkie, do tego wrodzona nieśmiałość do ludzi i wystąpień publicznych. Jednakże dzięki uporowi i determinacji się udało, choć swój debiut ocenia, jako totalną klapę. Realizację swej pasji zaczęła od prowadzenia zajęć w Ośrodkach Sportowych Aktywnej Warszawy.

Dzień dzisiejszy

O 15.30 kończy pracę, za godzinę jest w domu w Legionowie, o 18.00 zaczyna zajęcia w miejscowym klubie Renovatio. Trwają do 21.00 - środa, czwartek, piątek i niedziela. Zdrowy kręgosłup, tabata, stacja, stretching, mix fit, trening interwałowy. Poniedziałek i wtorek, a jeśli się uda to i między zajęciami korzysta z siłowni. - Siłownia to mój trening. Żeby być w formie trzeba coś więcej dla siebie zrobić - podkreśla. - Odpoczynek od sportu jest w sobotę - to czas na porządki, zakupy, gotowanie. W pozostałe dni nie ma na to czasu. Pomagają wspierający mąż i syn - dumny, że ma taką mamę.

I to nie wszystko!

W międzyczasie doszło bieganie i starty w zawodach, narodziła się pasja do gór. Na górskie szlaki wyruszyła z mężem. Pokochali Pieniny. Zaczęli od Szczytu Trzy Korony, potem były następne. Chcą zdobyć Koronę Gór Polskich. W zeszłym roku, na 20. rocznicę ślubu zdobyli Korony Gór Polskich w Gorcach, Pieninach oraz Lubomir w Beskidzie Makowskim.

W tym roku pierwszy raz wybrali się na zagraniczne wakacje, na totalny „chill". Nie było sportowo - wspomina. - Po wyleczeniu kontuzji wróciłam do biegania, w tym roku robię Triadę Warszawską na Dzień Niepodległości, na maratony nie mogę sobie pozwolić, mój organizm ciężko fizycznie pracuje. Ale półmaratony biegałam - dodaje.

Uwielbia czytać kryminały polskich autorów. Ceni Katarzynę Bondę, Katarzynę Puzyńką, teraz czyta „Zieleń. Kolory zła." Małgorzaty Oliwii Sobczak umilając sobie drogę do pracy w autobusie. Oglądam filmy, głównie kryminały i sport, ale tylko w telewizji, bo na żywo nie ma już czasu...

Jak zachęcić do w aktywności?

- Powtarzam wszystkim, że to jest tylko chwila z naszego dnia. Później z perspektywy tygodnia, miesiąca... Robimy dla siebie coś dobrego. Nie wolno się poddawać, to jest bardzo ważne. Musimy wychodzić poza swoją strefę komfortu. Prowadzę bardzo intensywne zajęcia, ale jeśli przychodzi ktoś nowy staram się na nim skupić.

Marta podkreśla, że nie należy patrzeć, że ktoś robi szybciej, lepiej. Może ma lepszy dzień, na wszystko przyjdzie czas.

DANUTA BOGUCKA

Poradnik sprzedawcy

Co będziemy sprzedawać?

Autorzy raportu zgadzają się z często formułowanymi stwierdzeniami, że na rynkach nadal dominuje niepewność i wrażliwość konsumentów na wysokość cen, a jednocześnie inflacja spada i prognozuje się wzrost sprzedaży (w tym roku globalnie „skoczyła" ona o 5 proc. w stosunku do 2024 r.). Warto jednak dowiedzieć się, o jakie produkty chodzi, a przez to - na jakie kategorie powędrują największe marketingowe nakłady.

W „Przeglądzie FMCG" EI precyzuje to i określa stopy wzrostu. Jeśli chodzi o mijający rok, to w ujęciu globalnym najbardziej wzrosła sprzedaż napojów bezalkoholowych (7 proc.), za nią sprzedaż składników do gotowania i gotowych posiłków (6 proc.). Zaraz za „spożywką" uplasowała się kategoria urody i środków do higieny osobistej.

Co w przyszłości?

W kategorii spożywczej najwyższe wzrosty w ciągu najbliższych 4 lat prognozuje się na półkach z gotowymi do picia drinkami alkoholowymi (9 proc. w skali średniorocznej) i niemal na równi – z napojami energetycznymi. Twórcy podsumowania komentują, że cocktaile w butelkach i puszkach to dla konsumenta alternatywa dla kosztownych wyjść do barów i pubów. Dobre wyniki osiągną oleje jadalne, stanowiące alternatywę dla oliwy z oliwek,

Euromonitor International (EI) typuje, które spośród produktów zaliczanych do dóbr szybkozbywalnych będą najchętniej kupowane w perspektywie do 2029 roku.

której produkcja spotykała się z wielkimi trudnościami (pożary, susza, choroby roślin itp.), a także (tu akurat bez wzrostu, stabilnie): ryż i makarony, jako źródło tanich węglowodanów dostarczanych w codziennej diecie. Rozwinie się natomiast sprzedaż butelkowanej wody, jednak z powodu wprowadzenia w Polsce systemu kaucyjnego i wzrostu cen napojów z jednoczesnym brakiem miejsc do „odzyskania" wpłaconej kaucji, ta akurat prognoza może nas w najbliższym czasie niezbyt dotyczyć.

W kategorii „zdrowie i uroda" największy skok przewidywany jest bynajmniej nie wśród kosmetyków kolorowych, a wśród... zapachów (8-9 proc. w skali średniorocznej), bo w klimacie niepewności i wyrzeczeń dla klienta perfumy to szansa na małą kroplę luksusu. Drugie miejsce przypadnie filtrom przeciwsłonecznym (7-8 proc.) w innowacyjnych formach do noszenia w torebce czy kieszeni, bo rośnie wśród nas wiedza o nich, jako podstawie profilaktyki antystarzeniowej skóry.

W kategorii „dom i pupile" największy wzrost sprzedaży w latach 2025-29 EI przewiduje wśród produktów do zmywania (6 proc.), ale ten akurat sukces podbiją rynki Bliskiego Wschodu i Afryki, nie zaś starej Europy, gdzie dynamiczne przejście z ręcznego mycia na zmywarki i kapsułki jest już pieśnią przeszłości. Kolejny duży wzrost zapowiadany jest wśród karm dla zwierząt domowych, gdzie sprzedaż napędzana będzie innowacjami typu: karmy według receptury weterynarzy, na odporność, zdrowe jelita, czy na konkretne schorzenia.

MONIKA KARPOWICZ

Niestabilna stabilność

Trendy zakupowe

Ostrożność nową normą - nie mają wątpliwości specjaliści z NielsenIQ. Ich raport perspektyw konsumenckich na nadchodzący 2026 rok wskazuje, że nie tyle kupujący mają się lepiej, co musieli nauczyć się nawigować w nieprzewidywalnych warunkach.

Na pytanie badaczy: „czy w porównaniu z rokiem ubiegłym sytuacja finansowa Twojego gospodarstwa domowego jest lepsza, czy gorsza?" Polacy odpowiedzieli: gorsza - 14,8. Z badanych nacji najmniej narzekają Tajowie (-4,6), najbardziej zaś Węgrzy (- 40,8). Największe polepszenie zadeklarowali Nigeryjczycy (+41,1), najniższe zaś Brazylijczycy (+0,5). Na tendencje do wydatków najbardziej rzutować w przyszłym roku będą obawy przed (kolejno): podwyżkami cen żywności, wojną, spowolnieniem gospodarczym i wzrostem rachunków za media. Co ciekawe, w stosunku do 2024 r. spadły w tym rankingu obawy przed zmianami klimatu - im mniej stabilnie w polityce, tym mniejsze zainteresowanie dobrostanem środowiska i nas w nim.

Czego się spodziewać i co brać pod uwagę w 2026 roku?

Konsumenci nie tyle stali się pewniejsi siebie, co przyzwyczaili się do ciągłej zmienności, a mimo to odczuwają wciąż inflację i podwyżki cen.

Każdy zakup musi musi na siebie zasłużyć - być zgodny z wartościami kupującego, dobry dla środowiska, i społeczeństwa, nabyty w wygodny sposób, bezpiecznie i w atmosferze zaufania. Jak to się mówi w Polsce: klient „ogląda z dwóch stron każdą złotówkę".

Polityka cenowa się skończyła - konsument nie zniesie kolejnych podwyżek cen, więc producenci i detaliści powinni próbować osiągnąć wzrost, oferując innowacje, bardziej atrakcyjny asortyment i marki własne. *A propos* marek własnych - nie są one już tylko tańszą opcją, lecz dźwignią lojalności konsumenckiej, a dla detalistów - dostarczycielami marży dzięki dobremu stosunkowi jakości do ceny.

Piąta władza - czyli media detaliczne (*retail media*). Rządzą dziś reklamy marek na ekranach tv w sklepach, w aplikacjach i wszelkich punktach styku świata cyfrowego ze stacjonarnym. Klientom retail media dają personalizację i wygodę, np. wyświetlając dobraną do osoby promocję w jej smartfonie, gdy przechodzi konkretną alejką sklepową. To istotne, bo w tym roku 66 proc. badanych przyznało badaczom z NIQ, że zgadza się stanowczo lub trochę ze stwierdzeniem: „to miłe, gdy sprzedawca sugeruje mi produkty na podstawie moich poprzednich zakupów lub moich preferencji". Bardzo lub trochę przeciw było jedynie 9 proc.

Elastyczna reakcja na zmienne ceny surowców - szybkie zmiany receptur i proponowanie zamienników dla drożejących produktów, jak to było np. w USA - wegańskie alternatywy dla jajek. Być może my wkrótce poznamy tańszą alternatywę dla drożejącej w oczach kawy, a producent-pomysłodawca zamiennika „rozbije bank"?

Płynny handel - w jednym ekosystemie składającym się na płynną ścieżkę zakupową, jakiej oczekuje klient, zmieszczą się: retail media, sprzedaż poprzez media społecznościowe oraz błyskawiczna dostawa zakupów.

MONIKA KARPOWICZ

Biblioteczka handlowca

Kłamczuszka

Statystyczne rzecz biorąc ja i mój kanarek mamy po trzy nogi. Jeżeli głowę włożymy do lodówki, a stopy ulokujemy w piekarniku to statystycznie będziemy w temperaturze pokojowej. Chyba każdy zna podobne żarciki ze skąd inąd bardzo pożytecznej nauki jaką jest statystyka właśnie. Przypomnę jednak, że kiedyś ktoś mądry powiedział, iż jest kłamstwo, potem wielkie kłamstwo, a na końcu statystyka. Tekst fajny, tyle że, niestety, prawdziwy. Nie wierzycie? To przeczytajcie książkę Darrelala Huffa pod wszystko mówiącym tytułem „Dlaczego statystyki kłamią".

Sam autor zaznacza na wstępie, że jego praca jest rodzajem przewodnika po sposobach stosowania statystyki jako narzędzia fałszowania obrazu rzeczywistości. Zastanawia się nawet czy nie stworzył podręcznika dla oszustów, ale zaraz się usprawiedliwia stwierdzając, że prawdziwym oszustom te sposoby są i tak znane, a uczciwemu człowiekowi taka wiedza może się przydać w celu samoobrony.

Wykład zaczyna się od pokazania co znaczy magiczny termin próba statystyczna. Huff kwituje ten temat zwięzłym przykładem Otóż jeśli mamy beczkę pełną ziaren białej i czerwonej fasoli i chcemy się dowiedzieć ile ziaren jest w każdym z kolorów to jedynym sposobem jest ich przeliczenie. Można jednak wyciągnąć ich garść i przeliczyć tylko te wyjęte zakładając, że proporcje będą takie same w całej beczce. I jeśli próbka jest wystarczająco duża będzie dość dobrze reprezentować proporcje. Natomiast gdy nie jest odpowiednio duża, to może być bardzo niedokładna i nie ma do zaoferowania nic poza fałszywą szatą naukowej precyzji badawczej. Smutna zaś prawda jest taka, że wnioski z prób zbyt małych albo stronniczych ukrywają się za większością tego co czytamy lub wiemy (a raczej wydaje nam się, że wiemy).

Teraz inne słowo magiczne średnia. No cóż, średnia, jeśli na przykład chodzi w wiek jakiejś grupy ludzi, albo wzrost w zasadzie daje dość dobry obraz zjawiska. Ale jak gdzieś usłyszymy, że w korporacji średnia płaca wynosi określoną sumę pieniędzy, to najpierw zadajmy sobie pytanie z czego wyliczono taką kwotę. Bo jeśli zarząd firmy wypłacił sobie bajońskie dywidendy, a większość pracowników dostaje płacę minimalną to jak wszystko wrzucimy do jednego worka i wyliczymy średnią arytmetyczną, wyjdzie nam, że robotnicy mają się wcale nieźle, a zarząd otrzymuje dość skromne wynagrodzenie.

Wielki czar małego to kolejny trick statystyczny. Bierzemy bardzo małą grupę osób i na niej testujemy jakość naszego wyrobu. Jak efekt jest słaby wyrzucamy wyniki do kosza i … bierzemy kolejną grupkę testerów. Prędzej czy później uzyskamy pożądany efekt. A wtedy wywalamy na naszym produkcie wielki napis obwieszczający, że 90 procent badanych jest nim zachwyconych. Potem gdzieś niżej, oczywiście drobnym drukiem, dodajemy informację, że badanie przeprowadziło niezależne laboratorium, a wyniki dodatkowo poddano ocenie biegłych.

O tym, że badanie przeprowadzona na grupie 10 osób nigdy, przenigdy nie wspominamy.

Może trochę o wykresach. Najprostszym rodzajem statystycznego wykresu jest taka lub inna linia. Pięknie sprawdza się gdy chcemy udowodnić, że coś dobrego rośnie, albo coś złego spada. Niewielu odbiorców zada sobie trud by sprawdzić jakie wskaźniki opisują dany wykres, wystarczy, że jego linia będzie się wspinać. Jeżeli choć trochę zadbamy o zgodność z prawdą, ale zauważymy, że pokazywany trend nieco się chwieje, wystarczy wykres odpowiednio przyciąć i pokazać taki jego fragment, który nam się podoba. I wtedy to, że na przykład produkcja przez pół roku rosła, ale przez drugie pól spadała wcale nie ma znaczenia bo… pokażemy tylko pierwsze półrocze.

Mam nadzieję, że te kilka przykładów zachęci Państwa do lektury. Warto uzbroić się w taką wiedzę i zachować umiarkowany entuzjazm wobec polityków, marketingowców i dziennikarzy bombardujących nas nieustannie wynikami statystycznych sondaży.

JAROSŁAW ŻUKOWICZ

Darrell Huff
Dlaczego statystyki kłamią.
Wydawnictwo Zysk i S-ka

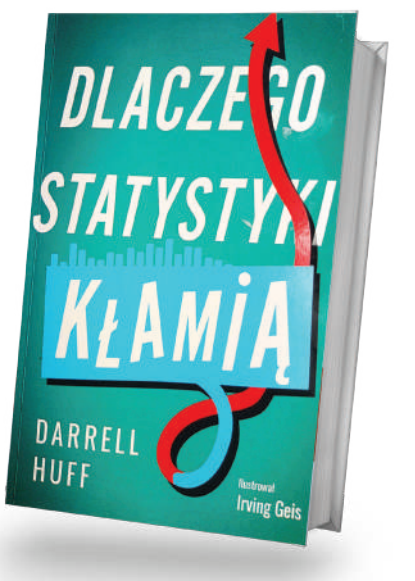

Piękne, mało znane...

Upływający rok obfitował w rozmaite wydarzenia związane z obchodami Tysiąclecia Koronacji Bolesława Chrobrego podczas których wspominano pierwszych Piastów i wejście Polski do grona europejskich monarchii. Z tej okazji przyjrzymy się niewielkiej gabinetowej rzeźbie z brązu, która znajduie się na stałej wystawie „Kolekcjonerstwo Potockich" w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

Każdy kogo zaciekawi kim są dwaj rycerze nie musi długo się zastanawiać - na postumencie widnieje podpis: Mieszko i Bolesław. Można jedynie podpowiedzieć, że jest to pomniejszona wersja pomnika znajdującego się w Katedrze Poznańskiej w tzw. „Złotej Kaplicy" poświęconej pierwszym Piastom (zgodnie z tradycją, ich doczesne szczątki spoczywają w tej katedrze). Figurkę zamówił w 1844 roku ówczesny właściciel Wilanowa August Potocki bezpośrednio u projektanta poznańskiego pomnika, Christiana Daniela Raucha - jednego z czołowych przedstawicieli berlińskiego klasycyzmu. Zredukowana wersja rzeźby cieszyła się dość szeroką popularnością. W różnych odlewniach metali w drugiej połowie XIX w. powstawały mniej lub bardziej udane kopie, którymi obdarowywano oficjeli i różne zasłużone osoby (Poznaniacy podarowali np. taką figurkę Henrykowi Sienkiewiczowi z okazji 25-lecia jego pracy literackiej).

Ale pomnik zaprojektowany przez Raucha, kryje w sobie też smutną historię, która wiele mówi o naszych narodowych wadach: kłótliwości w życiu publicznym, bezkompromisowych starciach o symbole, indywidualizmie, zamykaniu się na nowości...

Wszystko zaczęło się pod koniec XVIII w. kiedy zwalona wieża katedry zniszczyła średniowieczny nagrobek uważany za miejsce pochówku Bolesława Chrobrego. Środowisko związane z poznańską kapitułą katedralną rozpoczęło starania o uhonorowanie władcy nowym pomnikiem i szybko zrodziła się z tego wielka, patriotyczna akcja. Nie przeciwstawiał się jej nawet król pruski Fryderyk Wilhelm III, który w 1828 r. wydał zgodę na pomnik pierwszych Piastów w Poznaniu. W 1845 r. na czele komitetu budowy stanął hr. Edward Raczyński - autorytet w dziedzinie sztuki, ekspert, kolekcjoner, mecenas i filantrop. Wzorując się na najnowszych trendach (m.in. monachijskich fundacjach Ludwika I Bawarskiego) z wielkim wysiłkiem opracował koncepcję „Złotej Kaplicy" i zamówił u Raucha niezwykle kosztowną rzeźbę w brązie, zresztą sam ją sfinansował. Bizantyńska w stylu kaplica nawiązywała do czasów Mieszka i Bolesława przypominając, że to właśnie Mieszko sprowadził na nasze ziemie chrześcijaństwo.

Niestety, odsłonięcie dzieła zakończyło się skandalem z udziałem oburzonych posłów Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Rozdrażniła ich nie tylko inskrypcja upamiętniająca fundację rzeźby przez Raczyńskiego. Mówiąc dzisiejszym językiem - na mecenasa wylała się fala hejtu. Podnoszono argumenty, że sprzeniewierzył narodowe składki, że wybudował „ruską cerkiewkę", w której schował Piastów... Kompletnie załamany Raczyński w styczniu 1845 roku skrył się na wyspie na jeziorze w okolicy Zaniemyśla i wystrzelił do siebie z armatki ponosząc śmierć na miejscu. Dziś wyspa ta nosi nazwę Wyspy Edwarda. ***(KZ)***

Domowe dania - DYNIA

Wszak znów mamy listopad, po raz kolejny proponuję przepisy z udziałem dyni. Jakże ona kusi swą pomarańczową skórką i rozgrzewa wyobraźnię mnogością możliwości. Oto kilka z nich.

Pierogi z dynią

ciasto: *łyżka masła ✕ 50 ml gorącej wody ✕ 230 g + na blat mąki pszennej lub orkiszowej jasnej ✕ ⅓ łyżeczki soli + do gotowania ✕ 40 g purée z dyni.* ***farsz:*** *cebula ✕ łyżka masła ✕ 150 g twarogu śmietanowego ✕ 150 g purée z dyni ✕ ½ łyżeczki curry ✕ sól i pieprz do smaku.* ***do podania:*** *cebula ✕ 3 łyżki masła ✕ kwaśna śmietana*

Masło zalewamy gorącą wodą i mieszamy, aż całkowicie się rozpuści. Do miski przesiewamy mąkę i sól i wlewamy gorącą wodę z masłem, składniki łączymy przy użyciu drewnianej łyżki. Dodajemy purée. Wyrabiamy ręcznie ciasto przez mniej więcej 10 min. Formujemy je w kulkę i przykrywamy wilgotną ściereczką. Odstawiamy na 20-30 min.

W tym czasie przygotowujemy farsz. Cebulę obieramy, kroimy w drobną kostkę i smażymy na maśle na rozgrzanej patelni. W misce łączymy twaróg z purée, dodajemy podsmażoną cebulę i przyprawy. Mieszamy. Ciasto dzielimy na dwie części. Blat posypujemy mąką, rozwałkowujemy na nim każdą porcję ciasta na placek o grubości 3-4 mm. Wycinamy z niego kółka o średnicy 8 cm. Na każdy krążek nakładamy sporą łyżeczkę farszu. Sklejamy pierogi. Dodatkową cebulę kroimy w piórka i smażymy na maśle do momentu, aż zmięknie. W dużym garnku zagotowujemy wodę z dodatkiem soli. Na wrzątek wrzucamy pierogi, uważamy by się nie skleiły. Gdy wypłyną na powierzchnię, zmniejszamy ogień i gotujemy jeszcze około 2 min. Podajemy polane masłem, ze smażoną cebulą i z kwaśną śmietaną.

Dyniowe curry

1 kg dyni ✕ cebula ✕ 2 ząbki czosnku ✕ 1 łyżeczka przyprawy galangal ✕ 1 sztuka trawy cytrynowej ✕ 2 łyżki oleju kokosowego ✕ 2 łyżki zielone pasty curry ✕ 2 liście tajskiej limonki kaffiru ✕ sól do smaku ✕ 1 łyżka sos rybny ✕ garść żółtych pomidorków koktajlowych. ***do podania:*** *ugotowany ryż basmati ✕ ½ pęczka świeżej kolendry.*

Dynię obieramy, pozbawiamy nasion i kroimy w grubą kostkę. Cebulę obieramy i kroimy w piórka, czosnek siekamy. Galangal kroimy w cienkie paski. Trawę cytrynową nacinamy wzdłuż. W dużym garnku z grubym dnem rozgrzewamy olej kokosowy. Dodajemy pastę curry, liście kaffiru, galangal i trawę cytrynową. Delikatnie mieszamy i odrobinę solimy. Dodajemy cebulę, chwilę smażymy, następnie czosnek i dynię. Po chwili wlewamy mleczko kokosowe. Przykrywamy garnek i dusimy na małym ogniu, aż dynia zmięknie (należy uważać, by się nie rozpadła). Przyprawiamy sokiem z limonki i sosem rybnym. Pod koniec duszenia wrzucamy całe pomidorki koktajlowe. Zdejmujemy garnek z ognia. Gorące curry podajemy z ryżem basmati, posypane posiekaną kolendrą.

Pudding dyniowy

½ dyni ✕ 125 ml mleka 2% ✕ ¼ łyżeczki cynamonu ✕ ¼ łyżeczki gałki muszkatołowej ✕ ¼ łyżeczki imbiru ✕ ¼ łyżeczki kurkumy ✕ łyżka miodu ✕ 100 ml śmietanki 30% ✕ 2 orzechy włoskie

Dynię obieramy i usuwamy z niej pestki. Miąższ kroimy w kostkę. Na garnku umieszczamy sito, wlewamy wodę do garnka tak, aby nie sięgała sitka. Umieszczamy na ogniu. Na sito wykładamy pokrojoną dynię. Gotujemy przez ok. 20 minut, aż dynia zmięknie. Ugotowaną dynię wraz z mlekiem, cynamonem, gałką muszkatołową, imbirem, kurkumą i miodem miksujemy blenderem. Schłodzoną śmietankę ubijamy na sztywno. Orzechy włoskie obieramy. Pudding przekładamy do miseczek i dekorujemy go ubitą śmietanką oraz orzechami. **(Tartinka)**

Przysłowia na Listopad

- Gdy na Andrzeja deszcz lub słota, w grudniu drogi bez błota.
- Gdy liść z drzewa nie chce spaść, długa zima będzie trwać.
- Listopad dla zmarłych modlitw wiele daje, a żywym przypomina, że czas nie staje.

HOROSKOP

BARAN 21.III-20.IV
Najbliższe dni przyniosą Ci przypływ odwagi i energii do działania. To dobry czas na podejmowanie decyzji zawodowych.

BYK 21.IV- 21.V.
Listopad sprzyja stabilizacji finansowej, ale też wymagają od Ciebie cierpliwości. Nie wszystko przyjdzie od razu.

BLIŹNIĘTA 22.V- 21.VI
Możesz mieć więcej do czynienia z osobą, która nie mówi wszystkiego wprost, co powinno zachęcić do refleksji nad sposobami komunikacji.

RAK 22.VI - 22.VII
To miesiąc introspekcji i refleksji. Poświęć czas na zastanowienie się, czy odpowiednio dbasz o swoją fizyczność, duchowość oraz umysł.

LEW 23.VII - 22.VIII
Los przyniesie momenty, gdy będziesz musiał przypomnieć sobie, kim naprawdę jesteś. Nie trać wiary w swoje możliwości.

PANNA 23.VIII - 22.IX
W drugiej połowie miesiąca pojawi się szansa na naukę lub rozwój osobisty. Zadbaj o sen i równowagę emocjonalną.

WAGA 23.IX - 23.X
Staraj się patrzeć szerzej na sprawy, chwytanie się jednej złej myśli może sprawić, że wiele przeoczysz.

SKORPION 24.X- 22.XI
Twój sezon trwa - a to znaczy, że energia transformacji jest w pełni. Wiele spraw, które wydawały się martwe, może się odrodzić.

STRZELEC 23.XI- 23.XII
Listopad przynosi zapowiedź zmian - być może nowy projekt, podróż lub znajomość, która odmieni Twoje spojrzenie na świat.

KOZIOROŻEC 24.XII- 20.I
To spokojniejszy miesiąc, w którym możesz zyskać więcej dzięki cierpliwości niż działaniu.

WODNIK 21.I- 20.II
Listopad to czas innowacji i przełomowych pomysłów. Możesz znaleźć nowe źródło dochodu lub pasję, która rozwinie się w coś większego.

RYBY 21.II- 20.III
Koniecznie zadbaj o zdrowie znajdując czas na spacery i wysiłek intelektualny.

Krzyżówka z hasłem / nr 11 / 2025

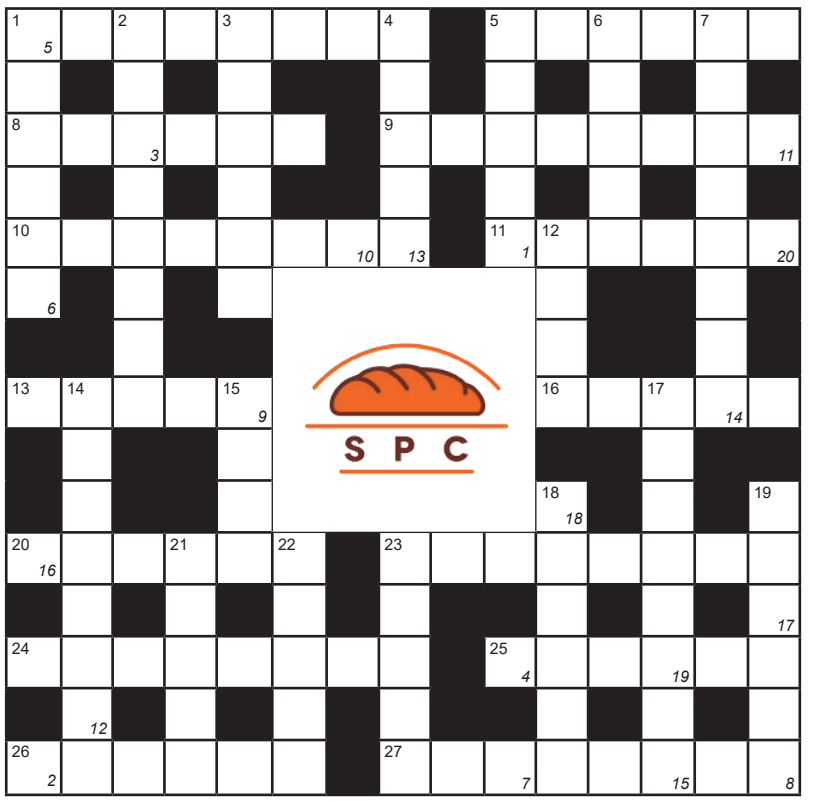

Litery w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą hasło.

Poziomo: 1. Culkin, odtwórca roli Kevina MacCallistera, 5. Thoinot, francuski pisarz i kompozytor, 8. Chipsy z tortilli kukurydzianej, 9. Camilla, szwedzka autorka powieści kryminalnych, 10. Roślina z rodziny kapustowatych (np. biała, czerwona), 11. Rzeka w Argentynie (dopływ Parany), 13. Kawałek wieprza, często mylony z boczkiem, 16. Miasto w Algierii, stolica prowincji o tej samej nazwie, 20. Rybka akwariowa w kształcie żagla, 23. Krótkie, często dowcipne opowiadanie, 24. Roślinna alternatywa dla cukru, 26. Dolne części drzewa pozostawione w ziemi, 27. Słynne więzienie na wyspie w USA.

Pionowo: 1. Coś często powtarzanego, formuła praktyk duchowych, 2. Katarzyna, polska aktorka i prezenterka telewizyjna, 3. Papierowe reklamy rozdawane na ulicach, 4. Rosalyn, amerykańska fizyczka, noblistka, 5. Gotowość do udziału w przedsięwzięciu, 6. Wieża z Księgi Rodzaju, symbol chaosu, 7. Grecka bogini piękna i miłości, 12. Przegrana w żołnierskim slangu („było i ni ma"), 14. „Wolny" element atomu, 15. Terentiew, prezenterka telewizyjna, 17. Broń Brudnego Harryego, 18. Imię autorki „Morderstwa w Orient Expressie", 19. Biblijna postać wskrzeszona przez Jezusa, 21. Inaczej fifka, 22. Hinduska bogini nocy, 23. Wspólny posiłek, braterska uczta.

Prawidłowe odpowiedzi nadesłane do 31 listopada pocztą lub drogą elektroniczną wezmą udział w losowaniu nagrody ufundowanej przez SPC.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 10/2025

Poziomo: 1. holownik, 5. menora, 8.ludzki, 9.okrzemki, 10. Nawrocka, 11. kwinta, 13. kocyk, 16. Aleks, 20. Paskal, 23. splendor, 24. kortyzon, 25. patrol, 26. Marica, 27. Kitagawa. **Pionowo:** 1. Helena, 2. lodowiec, 3. Wiktor, 4. krowa, 5. murek, 6. niemi, 7. rokitnik, 12. Wkra, 14. Oklahoma, 15. kura, 17. epiderma, 18. melasa, 19. tralka, 21. kotki, 22. lezja, 23. Sanok.

Hasło: „Mistrzowie czekolady Lindt"

Nagrodę ufundowaną przez : Lindt & Sprüngli (Poland) sp. z. o.o. otrzymuje Joanna Stanisławska z Warszawy.

Społemowiec WARSZAWSKI
ISSN 1231-2967
MIESIĘCZNIK WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW. Adres redakcji: 00-042 Warszawa, ul. Nowy Świat 53, tel. 22 826-69-28, redaktor naczelny: Klementyna Zygarowska-Tomza, stali współpracownicy: Danuta Bogucka, Mateusz Damoński, Jolanta Jędrzejewska, Monika Karpowicz, dr Adam Piechowski, Jarosław Żukowicz. PRENUMERATA ROCZNA dostępna tylko za pośrednictwem redakcji. Cena 90 zł (plus VAT). E-mail: spolemowiec@wss.spolem.org.pl
Wydawca: „Społem" Warszawska Spółdzielnia Spożywców Śródmieście, 00-042 Warszawa, ul. Nowy ŚWIAT 53. Druk: COAR, 02-903 Warszawa, ul Powsińska 69/71